

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 26 listopada 2019r. wydanym w sprawie o sygn. (...) z powództwa K. Ż. przeciwko (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w S. o zapłatę, Sąd Rejonowy w Ostródzie w pkt I oddalił powództwo, zaś w pkt II zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. Nadto w pkt III nakazał ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Ostródzie kwotę 2.388, 10 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Wyrok ten został wydany w oparciu o następujące ustalenia faktyczne i rozważania co do zastosowanych przepisów prawa:

K. Ż. domagał się zasądzenia od (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w S. kwoty 5.000 złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 08 października 2016 roku do dnia zapłaty. Jako swoją podstawę faktyczną żądania wskazał, że w dniu 29 sierpnia 2016 roku śmigłowiec Lotniczego Pogotowia (...) podczas podchodzenia do lądowania wytworzył ciąg powietrza, który zerwał dwie połacie poszycia dachu na budynkach należących do powoda. Wartość poniesionej w ten sposób szkody powód oszacował na kwotę dochodzoną pozwem. Powód wskazał, że zgłosił szkodę ubezpieczycielowi sprawcy, lecz ten nie uznał swojej odpowiedzialności za zdarzenie i odmówił wypłaty odszkodowania.

Pozwane (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w S. wniosło o oddalenie powództwa w całości, kwestionując roszczenie powoda co do zasady. Pozwany powołał się przy tym na brzemienia art. 206 ust. 2 ustawy Prawo lotnicze z dnia 03 lipca 2012 roku, który stanowi, że odpowiedzialność za szkody spowodowane ruchem statków powietrznych nie powstaje, jeżeli szkoda wynika z samego faktu przelotu statku powietrznego odbywającego się zgodnie z obowiązującymi przepisami. Lądowanie śmigłowca było związane z przeprowadzeniem akcji ratowniczej, więc pilot śmigłowca był zobowiązany do lądowania w bliskiej odległości od miejsca zdarzenia lub w miejscu najdogodniejszym w celu optymalnego przeprowadzenia akcji ratowniczej, prawidłowo wybrał więc miejsce lądowania, które odbyło się nadto z zastosowaniem stosownych procedur.

Sąd Rejonowy ustalił, że K. Ż. jest właścicielem nieruchomości położonej przy ulicy (...) w O., dla której Sąd Rejonowy w Ostródzie prowadzi księgą wieczystą o numerze (...).

W dniu 29 sierpnia 2016 roku (...) Pogotowie (...) w O. dostało wezwanie od zespołu ratowniczego Pogotowia (...) w O. do wykonania lotu ratunkowego z pacjentem z O. - do szpitala w O.. Śmigłowcem, który wykonywał ten lot, był E. E. (...), który jest jednocześnie standardowym śmigłowcem (...) Pogotowia (...). Nad miejscem prawdopodobnego lądowania, określonym przez zespół karetki pogotowia, śmigłowiec znalazł się po około 10 minutach od wezwania, to jest około godziny 16:40. Z tego względu, że to był lot ratunkowy z lądowaniem w terenie przygodnym, a nie na lądowisku stałym, pilot wykonał dwa okrążenia nad wybranym miejscem lądowania - w celu upewnienia się o możliwości wykonania bezpiecznego manewru i w trakcie trzeciego okrążenia wylądował w okolicach nieruchomości powoda, a właściwie po drugiej stronie ulicy (...), zaś po około trzydziestu minutach śmigłowiec wystartował już do O. z pacjentem na pokładzie.

Kiedy powód wrócił po godzinie 17-tej na swoją posesję, zauważył uszkodzenie pokrycia połaci dachu na dwóch budynkach, o łącznej powierzchni około 172 m². Pokrycie tego dachu wykonane było z papy bitumicznej.

Przedmiotowe zdarzenie nie zostało zgłoszone do (...), czy na policję. Sąd Rejonowy ustalił, że profil lotu śmigłowca w dniu 29 sierpnia 2016 roku był adekwatny do wybranego miejsca do lądowania i zgodny z instrukcją lądowania (...) Pogotowia (...). Pilot śmigłowca nie naruszył żadnych przepisów lotniczych. Przy takim profilu lotów, jak odbyty właśnie w dniu 29 sierpnia 2016 roku, w 99% przypadków nie dochodzi do żadnych uszkodzeń spowodowanych lotem śmigłowca. Co ważniejsze, ten pozostały jeden procent dotyczy głównie jedynie przemieszczania się drobnych przedmiotów na ziemi.

Sąd I instancji wskazał, że lądowanie śmigłowca w okolicy posesji powoda miało wpływ na poszycie dachowe budynków znajdujących się na tej nieruchomości, lecz skutek tego przelotu – w postaci uszkodzenia części połączenia dachowej - zależał wyłącznie od stanu technicznego tego pokrycia. Po tym zdarzeniu powód zabezpieczył dach i w miarę możliwości finansowych naprawił uszkodzenia.

Sąd Rejonowy ustalił, że budynek socjalny (w tym podcień) na nieruchomości powoda na dzień zdarzenia nie spełniał warunków technicznych określonych zarówno w projekcie technicznym z 1997 roku, jak i w pozwoleniu na budowę numer (...) z 16 kwietnia 1997 roku, gdyż zasadniczo się różnił w stosunku do założeń projektowych. Brak było w wykonaniu jego poszycia dachowego dachówek, łat oraz wełny mineralnej. Odstępstwo od zatwierdzonego projektu w odniesieniu do zadania budynku socjalnego potwierdziła również opinia biegłego sądowego z zakresu budownictwa M. P. z grudnia 2010 roku, opracowana na zlecenie sądu w sprawie (...). Prace zaś, które były wykonane przez powoda po dacie 10 października 2000r., co wynika z dziennika budowy, powinny być uznane za samowolę budowlaną. Nadto, w zakresie bieżącej konserwacji wierzchniego pokrycia z papy na budynku produkcyjno - magazynowym oraz usługowym brak było dowodów na wykonywanie jego bieżącej naprawy, czy konserwacji. Poszycie dachowe na budynkach należących do powoda nie spełniało - zdaniem Sądu Rejonowego - podstawowych warunków technicznych i w chwili zdarzenia, czyli w dniu 29 sierpnia 2016 roku, było w stanie rozkładu.

Zły stan techniczny pokrycia dachów w dniu zdarzenia był, zdaniem Sądu Rejonowego, główną przyczyną tego, że papa kryjąca dachy uległa uszkodzeniu podczas lądowania helikoptera. Po 12 latach użytkowania tych poszyci, to jest w okresie od 2004 roku, czyli od wykonania pokrycia dachu z papy, do 2016 roku, tj. do chwili lądowania helikoptera, wartość dachu na budynku socjalnym wynosiła zero złotych. Analogicznie Sąd I instancji przyjął utratę wartości pokrycia budynku produkcyjno – magazynowego, którego to okres użytkowania był jeszcze dłuższy. Samo zaś lądowanie helikoptera było zdaniem Sądu orzekającego drugorzędym czynnikiem zaistnienia szkody, gdyż prawidłowo wykonany i konserwowany dach nie powinien ulec zniszczeniu w warunkach odbytego w dniu 29 sierpnia 2016 roku lądowania śmigłowca L.. Aby bowiem mogło dojść do uszkodzeń poszycia budynków socjalnego i magazynowo – produkcyjnego, nawet przy założeniu, że dachy tych budynków były jednak we właściwym stanie technicznym, to podmuch wiatru od ruchu śmigieł lądującego helikoptera winien był oscylować nie pomiędzy zwyczajowymi 61 do 72 kilometrów na godzinę, a 73 do 86 kilometrów na godzinę, co było bardzo mało prawdopodobne podczas lądowania helikoptera w warunkach istniejących w dniu zdarzenia.

Sąd Rejonowy wskazał, że biegły z zakresu budownictwa K. S. (1) wyliczył wartość hipotetycznej szkody poniesionej przez powoda w związku ze zdarzeniem z 29 sierpnia 2016 roku i określił ją na kwotę 6.925, 33 zł brutto.

W ocenie Sądu Rejonowego, powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Przy ustalaniu stanu faktycznego sąd dał wiarę zeznaniom przesłuchanych świadków w zakresie ustalonego stanu faktycznego, gdyż zeznania te były spójne, logiczne i konsekwentne, a świadkowie opisali przebieg zdarzenia, który pokrywał się ze zgromadzonymi w sprawie dokumentami. K. P. np. zeznał, że widząc śmigłowca robił mu zdjęcia, natomiast nie robił takiej dokumentacji fotograficznej budynkom na posesji powoda. Również Sąd I instancji uznał zeznania powoda za wiarygodne w zakresie przebiegu zdarzenia i przebiegu procesu likwidacyjnego, jednak nie podzielił jego twierdzeń odnośnie stanu poszycia dachowego jego nieruchomości, przeprowadzonych remontów i jakości wykonania dachu, gdyż nie pokrywały się one z opiniami sporządzonymi w przedmiotowej sprawie, przede wszystkim przez biegłego z zakresu budownictwa K. S. (1).

Co do stanu faktycznego w części dotyczącej przebiegu zdarzenia i jego następstw wskazano, że był on między stronami niesporny. Spór sprowadzał się jednak do ustalenia, czy pozwany ponosi odpowiedzialność za to zdarzenie.

Wskazano, że strona pozwana twierdziła, wskazując na treść art. 206 ustęp 2 prawa lotniczego z dnia 03 lipca 2012r., iż nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, albowiem odpowiedzialność za szkodę spowodowaną ruchem statków powietrznych nie powstaje, jeżeli szkoda wynika z samego faktu przelotu statku powietrznego odbywającego się zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Jeżeli więc chodzi o ustalenie samej przyczyny wypadku, w tym ustalenie fazy ruchu śmigłowca w momencie zdarzenia, to Sąd Rejonowy dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu badania lotnictwa lądowego, J. J.. W ocenie Sądu I instancji, ta opinia była wiarygodna, gdyż biegły ma doświadczenie w zakresie ustalenia przyczyn i przebiegu wypadków lotniczych oraz w sposób logiczny wskazał na przebieg zdarzenia i jego przyczyny. Także wnioski opinii biegłego z zakresu budownictwa K. S. (1) zostały przez Sąd orzekający podzielone. Obaj biegli dysponują bowiem odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. Co zaś się tyczy osoby biegłego H. A., to w związku z tym, że były ze strony K. Ż. zarzuty związane z przebiegiem oględzin nieruchomości powoda, przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd Rejonowy tej opinii nie uwzględnił i pominął ją - jako nieprzydatną dla postępowania.

Sąd I instancji wskazał, że zgodnie z art. 206 ust. 1 prawa lotniczego, odpowiedzialność za szkody spowodowane ruchem statków powietrznych podlega przepisom prawa cywilnego i odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy posługiwaniu się mechanicznymi środkami komunikacji poruszonymi za pomocą sił przyrody. Odpowiedzialność za szkody, o których mowa właśnie w w/w art. 206, ponosi osoba eksploatująca statek powietrzny. Za używającą statek powietrzny uważa się osobę, która używa go bądź sama, bądź przez osobę za nią działającą, choćby przekroczy udzielone im uprawnienia. W zakresie zasady odpowiedzialności za szkodę tego rodzaju, to jest ona oparta na zasadzie ryzyka. W pierwszej kolejności podstawą odpowiedzialności strony pozwanej będzie więc właśnie art. 206 prawa lotniczego, a w dalszej kolejności - art. 207. Nadto przepisy ustawy prawo lotnicze w zakresie odpowiedzialności za szkodę spowodowaną ruchem statków powietrznych odwołują się do przepisów art. 435 i 436 k.c. prawa cywilnego, także odwołujących się do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Wyłączenie tej odpowiedzialności może więc nastąpić jedynie w razie zaistnienia przesłanek egzoneracyjnych. Prawo lotnicze wprowadza dodatkową przesłankę wyłączającą odpowiedzialność osoby eksploatującej statek powietrzny stanowiąc, że odpowiedzialność ta nie powstaje, jeżeli szkoda wynika z samego faktu przelotu statku powietrznego, odbywającego się zgodnie z obowiązującymi przepisami. Z treści art. 207 ustęp 4 prawa lotniczego wynika, że odpowiedzialność osób eksploatujących statki powietrzne za szkody spowodowane ich ruchem obejmuje także szkody wyrządzone przez osoby działające za eksploatującego statek powietrzny. Niewątpliwie przewoźnik ponosi więc odpowiedzialność, gdy wypadek nastąpił np. z winy pilota, jak również z winy członków załogi, co w przedmiotowej sprawie nie zostało udowodnione. Zgodnie natomiast z art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu wyrządzoną komukolwiek przez ruch tego przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Dla przypisania odpowiedzialności prowadzącemu zakład lub przedsiębiorstwo pojazd, którego odpowiedzialność konstruowana jest na zasadzie ryzyka, nie rozważa się więc, czy można takiej osobie przypisać zawinienie lub bezprawne zaniedbanie.

W ocenie Sądu Rejonowego, w przedmiotowej sprawie nie będzie miał zastosowania przepis art. 206 ust. 2 prawa lotniczego, na co powołuje się strona pozwana, albowiem w sprawie nie mieliśmy do czynienia z przelotem statku powietrznego, lecz z manewrem lądowania helikoptera.

Przesłanki odpowiedzialności strony pozwanej zostały w ocenie Sądu Rejonowego jednak spełnione w kontekście art. 435 k.c., bowiem nastąpiło uszkodzenie poszycia dachu na budynkach powoda i z tego tytułu powstała szkoda w jego majątku, co z kolei miało związek z ruchem przedsiębiorstwa sprawcy, za którego odpowiada pozwany, wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. W w/w przepisie k.c. regulującym odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, są jednak przewidziane tzw. przesłanki egzoneracyjne, których zaistnienie uwalnia zobowiązanego od odpowiedzialności. Obrona pozwanego na podstawie art. 435 może być więc uznana za skuteczną, gdy szkoda nastąpiła na skutek działania siły wyższej, co w przedmiotowej sprawie, w ocenie Sądu Rejonowego, nie miało miejsca, bądź na skutek wyłącznej winy poszkodowanego, bądź osoby trzeciej. Skuteczna obrona pozwanego, odpowiadającego na podstawie art. 435 k.c. wymagała więc uwzględnienia użytego we wskazanym przepisie sformułowanie "wyłącznie" w odniesieniu do przyczyny powstania szkody. Przy tym stwierdzenie wyłącznej winy, w ocenie Sądu I instancji, należało odnieść do przyczyny powstania szkody, a nie do winy. Zawinione zachowanie poszkodowanego stanowi bowiem przesłankę egzoneracyjną tylko wtedy, gdy pozbawia związek przyczynowy pomiędzy działaniem przedsiębiorstwa a szkodą, charakteru normalnego.

Dalej Sąd Rejonowy wywodził, że ocena winy poszkodowanego, jako okoliczności egzoneracyjnej, musi być dokonana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje zaś w przypadku, gdy to zawinione zachowanie poszkodowanego było jej jedyną przyczyną. Dowód co do występowania jednej z okoliczności egzoneracyjnych - zgodnie z regułą wynikającą z art. 6 k.c. - obciąża zaś zdecydowanie pozwany. Dowód taki stanowi jednak niewątpliwie już sposób obrony pozwanego, więc w pierwszej kolejności to strona powodowa winna tę odpowiedzialność udowodnić.

W ocenie Sądu I instancji, powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie z uwagi na treść opinii biegłych, sporządzonych w sprawie. Z opinii wykonanej przez biegłego z zakresu budownictwa K. S. (1) wynikało bowiem bezspornie, że powód wykonał poszycie dachowe niezgodnie z projektem budowlanym. Prace remontowe dachów, według zeznań powoda, były nadto prowadzone sposobem gospodarczym, przez pracowników powoda w sytuacji, gdy nie mieli oni innych obowiązków, nie wiadomo jednak, według jakich reguł prace te były wykonywane i pod czym nadzorem. Ponadto, wbrew twierdzeniom strony powodowej, w analizowanej sprawie biegły K. S. (2) nie znalazł żadnych dowodów świadczących o tym, że powód na przestrzeni lat konserwował dachy i w opinii wskazał, że to głównie zły stan techniczny dachu wpłynął na skutki zdarzenia z dnia 29 sierpnia 2016 roku. Zatem, zdaniem Sądu Rejonowego, tylko stan poszycia dachowego, które było wykonane niezgodnie ze sztuką budowlaną oraz brak jego należytego utrzymania było przyczyną zaistnienia skutków przedmiotowego zdarzenia. Biegły bowiem podkreślił, że prawdopodobieństwo zniszczenia poszycia dachowego na nieruchomości powoda, przy prawidłowo wykonanym i utrzymanym dachu, nie powinno mieć miejsca.

W ocenie Sądu orzekającego, opisane okoliczności wskazywały więc, że strona pozwana nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, gdyż za jej powstanie wyłączną winę ponosi poszkodowany. Mając powyższe na uwadze, powództwo - jako niezasadne - zostało oddalone.

W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia wskazano nadto, że nie można tracić z pola widzenia przepisu art. 5 k.c., który nie był co prawda podstawą oddalenia powództwa, ale również mógłby mieć zastosowanie w przedmiotowej sprawie. Mając bowiem na uwadze zachowanie powoda, który przez szereg lat nie dokonywał prawidłowej naprawy, czy konserwacji poszycia dachowego na budynkach będących jego własnością, czym doprowadził je w zasadzie do stanu rozkładu, a który obecnie domaga się przedmiotowego odszkodowania od pozwanego, stwierdzić należało, że jest ono nieakceptowalne z punktu widzenia norm moralnych i wartości, które w społeczeństwie są uznawane za powszechnie.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł w pkt II na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z art. 99 k.p.c. i § 2 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radcy prawnego. Żądanie strony powodowej zostało oddalone w całości, stąd też sąd zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.217 zł. Na tę kwotę składało się: 900 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika powoda, obliczone od wartości przedmiotu sporu, opłata od tego pełnomocnictwa w wysokości 17 zł i kwota 1.300 zł zaliczki wydatkowanej na opinie biegłych, która to została uiszczona przez stronę pozwaną. Jednocześnie Sąd I instancji nakazał ściągnąć od powoda na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w Ostródzie na podstawie art. 83 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 98 k.p.c. kwotę 2.388,10 zł tytułem nieuiszczonych wydatków, związanych z wynagrodzeniem biegłych. Uiszczone przez stronę zaliczki zamknęły się bowiem kwotą 4.800 zł, powód uiszczył zaliczki w łącznej kwocie 3.500 zł, natomiast pozwany - w kwocie 1.300 zł. Poniesione wydatki w sprawie wyniosły łącznie 7.188,10 zł. Tak więc różnica tych kwot, tj.: 7.188,10 zł i 4.800 zł - to kwota 2.388,10 zł, która podlegała ściągnięciu od strony powodowej jako strony przegrywającej postępowanie w sprawie.

Sąd Rejonowy wskazał także, że na ostatniej rozprawie strona powodowa wniosła ewentualne o nieobciążanie jej kosztami procesu, jednak nie wykazała ona przesłanek uzasadniających zastosowanie art. 102 k.p.c. Powód ma stały dochód i jest w stanie wygenerować kwoty na koszty sądowe, chociażby związane z uiszczeniem zaliczek, czy opłat sądowych. Również nie zostało wykazane, by na przebieg postępowania miało wpływ niewłaściwe zachowanie strony pozwanej.

Z wyrokiem tym w całości nie zgodził się powód.

Orzeczeniu zarzucił naruszenie prawa materialnego w postaci:

1. art. 435 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwą in interpretację i przyjęcie, że w przedmiotowej sprawie doszło do wypełnienia przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy poszkodowanego, polegającej na wykonaniu poszycia dachowego w sposób niezgodny ze sztuką budowlaną i brak konserwacji dachu, podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że dach do momentu przedmiotowego zdarzenia prawidłowo wypełniał swoje funkcje i gdyby nie lądowanie śmigłowca, do jego zniszczenia by nie doszło;
2. art. 361 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwą interpretację i przyjęcie, że przedmiotowa szkoda nie stanowi następstwa lądowania śmigłowca i stąd sprawca nie jest zobowiązany do wypłaty odszkodowania, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje podstawy do przyjęcia, że przedmiotowe zniszczenia pozostają w związku przyczynowym i stanowią następstwo działania helikoptera;
3. art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie w przedmiotowej sprawie, podczas gdy z ustalonego przez Sąd Rejonowy stanu faktycznego wynika, że stan poszycia dachowego budynku powoda co najwyżej mógł się przyczynić do powstania szkody, nie był zaś jej wyłączną przyczyną.

Nadto powód zarzucił orzeczeniu naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nierozważenie zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób wszechstronny oraz zgodny z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, co doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę rozstrzygnięcia i niewłaściwych wniosków w zakresie przyjęcia wyłącznej winy poszkodowanego za uszkodzenia poszycia dachowego, braku adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy lądowaniem śmigłowca, a uszkodzeniem dachu powoda, a także co do stanu dachu powoda w chwili zdarzenia;
2. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i pominięcie podstawowej i pierwszej opinii uzupełniającej biegłego D'A., podczas gdy była ona wydana przed powstaniem okoliczności, które mogłyby uzasadniać brak obiektywizmu po stronie biegłego, w sprawie zatem nie było podstaw do uznania jej za nieprzydatną do ustalenia stanu faktycznego i wydania rozstrzygnięcia w sprawie;
3. błąd w ustaleniach stanu faktycznego przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, polegający na przyjęciu, że poszycie dachowe powoda nie przedstawiało żadnej wartości, podczas gdy biegły z zakresu budownictwa H. A. uznał na 80% poprawność stanu technicznego dachu w dniu zdarzenia oraz pomimo tego, że dach ten w chwili zdarzenia spełniał swoje funkcje w zakresie ochrony przed czynnikami atmosferycznymi jak wiatr, opady, nasłonecznienie czy temperatura.

Powód wyrokowi w pkt II i III zarzucił także naruszenie art. 102 k.p.c. – poprzez jego niezastosowanie i obciążenie powoda kosztami procesu i sądowymi mimo tego, że w sprawie istniały podstawy do zastosowania zasady słuszności.

W konsekwencji powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zmianę rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu i sądowych poprzez nieobciążanie nimi powoda. Nadto wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów procesu za obie instancje. Wniosek ewentualny zmierzał zaś do przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu co ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelacji K. Ż. wskazał przede wszystkim, że w okolicznościach sprawy nie sposób było przyjąć, iż lądowanie śmigłowca nie stanowiło przyczyny lub choćby współprzyczyny powstania szkody. Niepodważalnym bowiem jest fakt, że do czasu przedmiotowego zdarzenia pokrycie dachowe w postaci udokumentowanej w aktach funkcjonowało na budynku, zapewniając mu ochronę przed opadami, wiatrem, czy słońcem. Na podstawie zaś zgromadzonego materiału dowodowego uzasadnione jest twierdzenie, że gdyby nie lądowanie śmigłowca, to dach powoda w dalszym ciągu funkcjonowałby w stanie sprzed wypadku. Nadto apelant wskazał, że Sąd I instancji oparł wyłączną podstawę orzekania na opinii biegłego S., który przyjął zupełne zużycie technologiczne poszycia dachowego

na budynkach powoda, gdy tymczasem pierwotna i uzupełniająca opinia biegłego H. A., pominięta przez sąd, wskazywała na poprawność stanu technicznego dachu, określając ją na 80%.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powoda, jako częściowo uzasadniona, doprowadziła do zmiany zaskarżonego wyroku.

Na wstępie wskazać należało, że stan faktyczny ustalony przez Sąd Rejonowy w zakresie okoliczności lądowania śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, potrzeby i prawidłowości wykonania tego manewru, stanu technicznego poszycia dachowego na budynkach magazynowo – usługowym i socjalnym (jego podcieniu), należących do powoda K. Ż. oraz wysokość kosztów, które ostatecznie zostały wskazane przez biegłego S. na kwotę 5.994.90 zł brutto (k. 346) nie zostały przez strony zakwestionowane i zostały ustalone prawidłowo. Sąd Okręgowy przyjmuje je więc za własne, bez potrzeby ich powtarzania i na ich podstawie będzie czynić dalsze, własne ustalenia.

Na wstępie wskazać należy, że na podzielenie zasługiwało zapatrywanie Sądu Rejonowego co do konieczności zastosowania w sprawie art. 453 i 436 k.c., a nie przepisów art. 206 i 207 ustawy z dnia 03 lipca 2012r. prawo lotnicze dla ustalenia podstawy prawnej odpowiedzialności pozwanego.

Zgodnie bowiem z art. 206 ust. 1 tej ustawy, odpowiedzialność za szkody spowodowane ruchem statków powietrznych podlega przepisom prawa cywilnego o odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy posługiwaniu się mechanicznymi środkami komunikacji poruszonymi za pomocą sił przyrody, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3 oraz art. 207. Odpowiedzialność, o której mowa w ust. 1, nie powstaje, jeżeli szkoda wynika z samego faktu przelotu statku powietrznego odbywającego się zgodnie z obowiązującymi przepisami (ust. 2). W myśl art. 207 ust. 1 i 2 odpowiedzialność za szkody, o których mowa w art. 206, ponosi osoba eksploatująca statek powietrzny, zaś za osobę eksploatującą statek powietrzny uważa się osobę, która go używała w czasie spowodowania szkody. W sytuacji więc, gdy biegły J. J. wskazał w swojej opinii (k. 163 – st. 11), że szkoda w poszyciu dachowym na budynkach należących do powoda nie wynikała z przelotu śmigłowca, lecz z fazy lotu zwanej podejściem do lądowania i lądowaniem, bowiem tylko w tej fazie lotu śmigłowiec znajdował się na odpowiednio małej wysokości, a wirnik wytwarzał strumień podwirnikowy mogący dosięgnąć dachu nieruchomości powoda, nie można było, jak chciał to pierwotnie widzieć to pozwany, uznać, że helikopter był w fazie przelotu i doszukiwać się podstaw zwolnienia go od odpowiedzialności za zaistniałą szkodę z powołaniem się na treść art. 206 ust. 2 prawa lotniczego.

W tej sytuacji odpowiedzialność za szkody spowodowane ruchem statków powietrznych podlega przepisom prawa cywilnego o odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy posługiwaniu się mechanicznymi środkami komunikacji poruszonymi za pomocą sił przyrody, stąd w sprawie znajdują zastosowanie przepisy art. 435 i 436 k.c. (...) W interesującym zakresie oznacza to, że osoba eksploatująca statek powietrzny odpowiada za szkody spowodowane wypadkiem lotniczym także wobec osób poszkodowanych wypadkiem niebędących na pokładzie statku powietrznego (tak: Marek Żylicz (red.), Prawo lotnicze. Komentarz, WK 2016 – komentarz do Art. 206 autorstwa Anny A. Konert, Anna Konert, Odpowiedzialność za szkodę na ziemi wyrządzoną ruchem statku powietrznego, wyrok SN z dnia 4 września 2009r., III CSK 14/09).

Odpowiedzialność ta jest więc obiektywna, oparta na zasadzie ryzyka i dotyczy szkód wyrządzonych "komukolwiek" (art. 435 w zw. z art. 436 k.c.). Podstawową cechą charakterystyczną odpowiedzialności na zasadzie ryzyka jest fakt, że zostaje ona "uruchomiona" niezależnie od przypisania winy sprawcy. Nie odwołuje się tu do wewnętrznej sfery zjawisk psychicznych sprawcy (podmiotowa strona czynu) ani nie bada, czy zachowanie sprawcy było sprzeczne z porządkiem prawnym lub zasadami współżycia społecznego (bezprawność - przedmiotowa strona czynu).

Dla powstania obowiązku naprawienia szkody muszą zostać spełnione przesłanki odpowiedzialności cywilnej, czyli musi powstać szkoda, zdarzenie (w postaci ruchu statku powietrznego) powodujące szkodę oraz związek przyczynowy między ruchem a szkodą. Rekompensacie podlegają wszelkie szkody majątkowe wyrządzone ruchem pojazdu mechanicznego, zarówno na osobie, jak i w mieniu. Odpowiedzialność ponosi się tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (art. 361 § 1 k.c.). Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie nie ma wątpliwości co do tego, że nie chodzi tu o bezpośredni związek przyczynowy między szkodą a użyciem sił przyrody. Istnieje też możliwość, że szkoda zostanie wyrządzona przez przedmiot lub substancję wyrzuconą ze statku powietrznego lub przez podmuch lub hałas.

Osoba eksploatująca statek powietrzny będzie mogła uwolnić się od odpowiedzialności, wskazując, że szkoda powstała wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności (art. 436 § 1 w zw. z art. 435 § 1 k.c. oraz art. 206 ust. 1 pr. lot.). Siła wyższa została zdefiniowana zwłaszcza przez Sąd Najwyższy, który wskazał kilka jej cech charakterystycznych: zewnętrzne pochodzenie zdarzenia, niemożność przewidzenia go i zabezpieczenia się przed nim zwyczajnymi środkami. Wyłączna wina poszkodowanego w "wypadkach lotniczych" w praktyce będzie miała miejsce bardzo rzadko. W judykaturze Sądu Najwyższego przyjmuje się, że użyty w art. 435 § 1 k.c. zwrot „wyłącznie z winy” należy odnosić do przyczyny, gdyż konstrukcja przepisu została oparta na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Z art. 435 § 1 k.c. wynika więc, że odpowiedzialność przedsiębiorstwa wyłącza tylko takie zachowanie poszkodowanego, stanowiące wyłączną przyczynę szkody, które jest zawinione. Szkoda spowodowana zawinionym działaniem osoby trzeciej może zaś dotyczyć jedynie osoby, która nie należy ani do grona podwładnych eksploatującego, ani do osób, którym eksploatujący powierzył wykonanie pewnych czynności (art. 429, 430 k.c.). Eksploatujący nie będzie mógł jednak uwolnić się od odpowiedzialności, wskazując na brak winy w nadzorze i w wyborze (art. 429 k.c.), gdyż odpowiada on za sam skutek działania.

W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy oddalił powództwo uznając, że pozwany wykazał istnienie jednej z przyczyn egzoneracyjnych, a mianowicie nastąpienie szkody wyłącznie z winy poszkodowanego. Uznał bowiem za biegłym S., że winą powoda było nienależyte urządzenie i utrzymanie stanu technicznego poszycia dachowego na jego budynkach, co doprowadziło przede wszystkim do całkowitego zużycia technicznego dachów, a co z kolei przełożyło się na uszkodzenie połączenia dachowej przy okazji prawidłowo przeprowadzonego lądowania śmigłowca L..

Ocena dokonana przez Sąd Rejonowy w tej kwestii była jednak zdaniem Sądu Okręgowego wadliwa i naruszyła przepis art. 435 k.p.c.

Przedmiotowe poszycie dachu, zniszczone w wyniku działania wytworzonego przez wirnik śmigłowca strumienia podwirnikowego, było co prawda w złej kondycji technicznej, zostało nieprawidłowo wykonane i było w całości wyeksploatowane i zamortyzowane, co oznaczało, że jego wartość pod względem technicznym była zerowa, ale do czasu zdarzenia z dnia 29 sierpnia 2016r. prawidłowo spełniało swoje funkcje ochronne, co potwierdził na rozprawie biegły S. (k. 373v). W związku z tym, mimo zamortyzowania się dachu na obu pomieszczeniach i jego wartości technicznej bliskiej zeru, wysokość szkody, obliczona jako wartość naprawy dachu wg technologii urządzenia go przed zdarzeniem, została wskazana przez biegłego na kwotę 5.994.90 zł brutto (k. 346).

Jednocześnie nie ulegało wątpliwości biegłych J. i S., że nie tylko stan techniczny poszycia dachowego był przyczyną zdarzenia, lecz także fakt, iż w wyniku fazy lotu zwanej podejściem do lądowania i lądowaniem, wirnik helikoptera wytwarzał strumień podwirnikowy, mogący dosięgnąć dachu nieruchomości powoda.

Zdaniem w/w biegłych, było jednak mało prawdopodobne, by podczas lądowania helikoptera na dach zadziałał podmuch wiatru o silnym oddziaływaniu i prędkości nie pomiędzy 61 - 72 km/godzinę, a aż 73 – 86 km/godzinę, gdyż nie ma na to żadnych dowodów materialnych. Tylko zaś wiatr o sile powyżej 70 km na godzinę w normalnych warunkach mógł dokonać znacznych zniszczeń, w tym trwałych uszkodzeń drzewostanu, dachów budynków, czy innych elementów krajobrazu.

Skoro takich uszkodzeń w mieniu sąsiadującym z miejscem posadowienia śmigłowca nie było, co oznacza z dużym prawdopodobieństwem, że lądowaniu towarzyszył podmuch wiatru o sile nie większej, niż 70 km na godzinę, a mimo tego poszycie dachowe na części budynków powoda zostało zniszczone, to należało w ocenie Sądu Okręgowego przyjąć, że przedmiotowa szkoda powstała, ale nie z wyłącznej winy poszkodowanego, a przy jego znacznym przyczynieniu się. Szkoda ta była bowiem wynikiem zajścia dwóch równoważnych współprzyczyn, tj. złego stanu technicznego dachu budynku produkcyjno – magazynowego i podcienia budynku socjalnego oraz faktu lądowania w pobliżu posesji powoda śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Gdyby bowiem nie to lądowanie helikoptera, poszycie dachu w/w budynków nadal jeszcze spełniałoby swoją funkcję ochronną (przynajmniej do jakiegoś czasu), a gdyby nie zły stan techniczny dachu – to manewr lądowania nie uszkodziłby jego poszycia, skoro wytworzony przy tym podmuch powietrza przez wirniki statku powietrznego był zbyt słaby, by dokonać zniszczenia prawidłowo wybudowanego i konserwowanego dachu na budynku i takich zniszczeń u sąsiadów powoda nie spowodował.

Tymczasem tylko wyłączny związek między tym zawinionym zachowaniem a szkodą zwalnia prowadzącego przedsiębiorstwo z odpowiedzialności (por. m.in. wyrok SN z dnia 20 stycznia 1970r., II CR 624/69, OSNCP 1970, nr 9, poz. 163, z glosą A. Szpunara, PiP 1971, z. 2, s. 391, oraz z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, Przegląd orzecznictwa, NP 1971, nr 6, s. 907, i NP 1972, nr 3, s. 443; wyrok SN z dnia 27 lipca 1973r., II CR 233/73, OSPiKA 1974, z. 9, poz. 190, z glosą A. Rembienińskiego i z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, Przegląd orzecznictwa, NP 1975, nr 7–8, s. 1052; wyrok SN z dnia 15 marca 1974r., I CR 46/74, OSPiKA 1976, z. 9, poz. 172, z glosami B. Lewaszkiwicz-Petrykowskiej i Z. Banaszczyka, OSPiKA 1977, z. 4, poz. 82, a także z omówieniem Z. Radwańskiego i J. Panowicz-Lipskiej, Przegląd orzecznictwa, NP 1979, nr 2, s. 90, oraz T. Sangowskiego i T. Kuśnierczak, Przegląd orzecznictwa, Studia Ubezpieczeniowe 1979, nr 4, s. 279; wyrok SN z dnia 7 maja 1996r., III CRN 60/95, LEX nr 1087226; wyrok SN z dnia 19 lipca 2000r., II CKN 1123/98, LEX nr 50888; wyrok SN z dnia 5 stycznia 2001r., V CKN 190/00, LEX nr 52421; wyrok SN z dnia 7 kwietnia 2005r., II CK 572/04, LEX nr 151656; wyrok SN z dnia 9 maja 2008r., III CSK 360/07, LEX nr 424387).

Skoro tak, to w ocenie Sądu Okręgowego nie ma podstaw do twierdzenia, że zostało wykazane w sprawie istnienie przesłanki egzoneracyjnej, uwalniającej pozwanego od odpowiedzialności, w postaci wyłącznej winy poszkodowanego, gdyż zły stan techniczny dachu, która to okoliczność została w sprawie trafnie, w oparciu o opinie biegłych ustalona, był tylko współprzyczyną powstania skutków przedmiotowego lądowania statku powietrznego. Drugą z nich było bowiem lądowanie śmigłowca (...) Pogotowia (...) w sąsiedztwie posesji powoda, w miejscu przygodnym, do tego specjalnie przecież niewyznaczonym, bo nie będącym lotniskiem, choć ewidentnie spełniającym warunki terenowe, by w stanie konieczności ratowania zdrowia i życia ludzkiego, śmigłowiec ten mógł tam wylądować.

W tej sytuacji stwierdzić więc należało, że pozwany na podstawie art. 435 k.c., wbrew stanowisku Sądu Rejonowego, ponosi odpowiedzialność za skutki przedmiotowego zdarzenia z dnia 29 sierpnia 2016r.

Brak wyłącznej winy poszkodowanego nie stoi natomiast na przeszkodzie stwierdzeniu jego przyczynienia się do powstania szkody na podstawie przepisu art. 362 k.c. (tak: Grzegorz Karaszewski i in. – Komentarz do kodeksu cywilnego, do art. 435 k.c.).

Zgodnie z art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza winy obu stron.

Zdaniem Sądu II instancji, w okolicznościach sprawy niewątpliwie należało zastosować przepis art. 362 k.c. i przyjąć, że skoro w sprawie zaistniały dwie, równoważne przyczyny powstania szkody w majątku K. Ż., to powód przyczynił się w 50% do jej powstania, a to z uwagi na nieutrzymywanie dachu w należyтым stanie technicznym, graniczącym z jego rozkładem. Uzasadnia to z kolei przyjęcie odpowiedzialności pozwanego za skutki zdarzenia, lecz pomniejszonej o połowę, gdyż także pozwany odpowiada za skutki manewru podchodzenia śmigłowca do lądowania i samego lądowania, które to doprowadziły do tego, że spełniające swoją funkcję ochronną poszycie dachów budynków powoda zostało jednak zniszczone pod wpływem wytworzonego przez wirniki helikoptera podmuchu powietrza.

W tym miejscu należy także marginalnie zauważyć, że zdaniem apelanta, dla ustalenia stanu technicznego przedmiotowego poszycia dachowego, a tym samym także stopnia ewentualnego przyczynienia się powoda do powstania szkody, miała mieć decydujące znaczenie opinia i opinia uzupełniająca biegłego H. D'A., który widział zużycie technologiczne tego dachu jedynie na około 80%, gdy tymczasem biegły S. uważał, że dach jest technologicznie zupełnie zużyty.

Ze stanowiskiem tym w żaden sposób nie można się zgodzić. Obecnie bowiem w apelacji powód jedynie instrumentalnie na poparcie swojego stanowiska procesowego, w którym domaga się zasądzenia dochodzonego odszkodowania w całości, przywołuje dowód z w/w opinii. Tymczasem, przed Sądem Rejonowym sam kwestionował ich wartość oraz obiektywizm biegłego i wnosił o pominięcie opinii sporządzonych przez biegłego H. D'A. oraz o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego, co też się w tym postępowaniu stało. Nadto apelant zdaje się nie zauważać, że także biegły D'A., będąc przesłuchiwany na rozprawie w dniu 25 marca 2019r. zmienił swoje stanowisko i wskazał, że jednak wartość dachu w momencie zdarzenia z uwagi na jego złe wykonanie była praktycznie zerowa, choć sam dach spełniał swoją funkcję ochronną, co wnioski tej opinii zbliżało do wniosków wskazanych następnie w opinii biegłego S.. Zmianę swojego stanowiska w tym przedmiocie biegły D'A. uzasadnił szczegółowo na rozprawie w dniu 25 marca 2019r., po której to zmianie strona powodowa wnioskuje o dowód z opinii innego biegłego. Skoro więc przed Sądem pierwszej instancji sam powód kategorycznie domagał się nowej opinii wskazując, że pomiędzy nim, a biegłym D'A. zaistniał konflikt, co rzutowało na nieuprawnioną jego zdaniem zmianę dotychczasowych wniosków opinii i dyskwalifikowało ten dowód jako niestanowczy, to nie ma obecnie powodu, by przyjąć sporządzoną przez tego biegłego opinię za prawidłową, lecz jedynie w części uzasadniającej prezentowane w apelacji stanowisko powoda. Nadal nie może ona bowiem stanowić podstawy do czynienia ustaleń faktycznych w sprawie z powodów wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (zarzuty co do osoby biegłego), skoro w okolicznościach jej sporządzenia nic się nie zmieniło, a sama opinia jest nadal niestanowcza.

Skoro więc szkoda w mieniu powoda, ustalona jako wartość naprawy dachu wg technologii jego urządzenia przed zdarzeniem, została wyliczona przez biegłego K. S. (1) na kwotę 5.994,90 zł brutto (k. 346, strona 2 i kosztorys dołączony do opinii uzupełniającej), to - po uwzględnieniu przyczynienia się powoda w 50% do powstania szkody – jej wartość należało ustalić na kwotę 2.997,45 zł (tj. 5.994,90 zł : 2). Taką też kwotę, po zmianie pkt I zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zasądził od pozwanego na rzecz powoda, jak w pkt 1a. Ponieważ powód domagał się zasądzenia na jego rzecz kwoty 5.000 zł, to co do kwoty przenoszącej 2.997,45 zł oddalono powództwo z racji jego niezasadności. Jednocześnie kwota ustalonego odszkodowania została zasądzona w pkt 1a wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie do dnia 08 października 2016r., gdyż szkodę powoda zgłoszono do ubezpieczyciela w dniu 07 września 2016r. (k. 25, 26) i pozwany miał 30 dni na przeprowadzenie i zakończenie postępowania likwidacyjnego.

Ponieważ powód w stosunku do swojego żądania wygrał w sprawie w 68%, a pozwany w 32%, to w zakresie kosztów procesu za I instancję w pkt 1 b wyroku - na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. w zw. z § 2 ust. 3 rozp. MS z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie i § 2 ust. 3 rozp. MS z dnia 22.10.2015. w sprawie opłat za czynności radców prawnych - zasądzono od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.463,92 zł.

Wynik ten jest różnicą między kwotą kosztów poniesionych przez powoda w wysokości 4.667 zł (x 68% = 3.173,36 zł), a poniesionych przez pozwanego – w kwocie 2.217 zł (x 32% = 709,44 zł). Na koszty procesu powoda złożyły się następujące kwoty: 900 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika zawodowego, 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, 250 zł z tytułu opłaty od pozwu i 3.500 zł (tj. 1.000 zł - k. 122 + 1.000 zł k. 137 + 1.500 zł k. 288) z tytułu zaliczek na poczet kosztów opinii biegłego. Pozwany także poniósł koszty w toku procesu i były to koszty w postaci: 900 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika zawodowego, 17 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa i 1.300 zł (1.000 zł k. 102 + 300 zł k. 339) z tytułu zaliczki na koszty opinii biegłego.

W zakresie zaś nieuiszczonych wydatków sądowych przed Sądem Rejonowym uznano, że i to rozstrzygnięcie winno być zmienione, poprzez proporcjonalne ich rozdzielenie w stosunku do wyników procesu. Wydatki te w części zostały

pokryte z zaliczek stron (tj. koszty podróży świadka J. T. w kwocie 162 zł, k. 151,160 - 161, wynagrodzenie biegłego J. w kwocie 1.127,28 zł, k. 168, wynagrodzenie biegłego H. D'A. w kwocie 278,88 zł. k. 229, 233 i w kwocie 318,72 zł, k. 250, 254, wynagrodzenie biegłego S. 4.446,47 zł, k. 306, 311 przy czym jedynie do kwoty 2.613,13 z zaliczki, wynagrodzenie biegłego S. – 854,75 zł, k. 349 przy czym jedynie do kwoty 300 zł z zaliczki), jednak w pozostałej części wydatki te poniósł tymczasowo Skarb Państwa – Sąd Rejonowy w Ostródzie. Były to poczynione dwukrotnie wydatki na część wynagrodzenia biegłego S. – w kwocie 1.833,35 zł i w kwocie 554,75 zł, co dało łącznie do rozliczenia kwotę 2.388,10 zł. Ponieważ jednak w dniu 27 listopada 2019r. przyznano jeszcze kwotę 322,64 zł ze Skarbu Państwa na rzecz biegłego S. (k. 383) - łącznie poczyniono w sprawie wydatki ze Skarbu Państwa w wysokości 2.710,74 zł. Skoro tak, to do ściągnięcia od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa była kwota 1.843,30 zł (2.710,74 zł x 68%), zaś od powoda - 867,43 zł (2.710,74 zł x 32%), o czym postanowiono w pkt 1c wyroku, a to na podstawie art. 83 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Ponieważ w pozostałej części nie uwzględniono apelacji powoda, który zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w całości, na podstawie art. 385 k.p.c. w części ją oddalono, jak w pkt 2 wyroku.

O kosztach procesu za drugą instancję Sąd Okręgowy postanowił na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. w zw. z § 2 ust. 3 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozp. MS z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie i § 2 ust. 3 w zw. z § 10 ust. 1 rozp. MS z dnia 22.10.2015. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, jak w pkt 3 wyroku. Wynikiem ich stosunkowego rozdzielenia jest zasądzenie przez Sąd Okręgowy od pozwanego na rzecz powoda z tego tytułu kwoty 502 zł (646 zł – 144 zł = 502 zł). Na koszty powoda złożyły się bowiem kwoty: 100 zł tytułem opłaty za sporządzenie uzasadnienia wyroku, k. 389, 300 zł opłaty od apelacji, k. 411 oraz 450 zł tytułem wynagrodzenia jego pełnomocnika – razem 950 zł (x 68% = 646 zł). Pozwany poniósł zaś koszt wynagrodzenia swojego pełnomocnika w wysokości 450 zł (x 32% = 144 zł).

Jednocześnie Sąd II instancji nie znalazł podstaw do zastosowania w sprawie w zakresie kosztów procesu za I i II instancje w stosunku do powoda dobrodziejstwa art. 102 k.p.c. Żadna bowiem okoliczność w sprawie nie wskazywała, by wystąpiły szczególne okoliczności, pozwalające na odstąpienie na podstawie art. 102 k.p.c. od obciążania powoda kosztami przegranego w części procesu. Zauważyć bowiem generalnie należy, że wskazane w art. 102 k.p.c. uregulowanie jest odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu, ujętej w art. 98 k.p.c. i ustanawia możliwość rozstrzygnięcia przez Sąd w oparciu o zasadę słuszności. Wskazany przepis nie precyzuje pojęcia szczególnie uzasadnionego wypadku, pozostawiając sądowi ocenę, czy taki wypadek rzeczywiście zachodzi i czy jest on szczególnie uzasadniony. Sposób skorzystania z art. 102 k.p.c. jest bowiem suwerennym uprawnieniem jurysdykcyjnym sądu i do jego oceny należy przesądzenie, czy wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek, który uzasadnia odstąpienie, a jeśli tak, to w jakim zakresie, od generalnej zasady obciążania kosztami procesu strony przegrywającej spór (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 03 lutego 2010r. w sprawie II PK 192/09, opubl. LEX nr 584735, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2006r. w sprawie III CK 221/05, opubl. LEX nr 43915). Hipoteza przepisu art. 102 k.p.c., odwołująca się do występowania „wypadków szczególnie uzasadnionych”, pozostawia sądowi orzekającemu swobodę oceny, czy fakty związane z przebiegiem procesu, jak i dotyczące sytuacji życiowej strony, stanowią podstawę do nieobciążania jej kosztami procesu. Do kręgu „wypadków szczególnie uzasadnionych” należą zarówno okoliczności związane z samym przebiegiem procesu, jak i leżące na zewnątrz. Do pierwszych zaliczane są sytuacje wynikające z charakteru żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenia dla strony, subiektywne przekonanie strony o zasadności roszczeń, przedawnienie, prekluzja. Drugie natomiast wyznacza sytuacja majątkowa i życiowa strony, z tym zastrzeżeniem, że niewystarczające jest powoływanie się jedynie na jej trudną sytuację majątkową, nawet jeśli była podstawą zwolnienia strony od kosztów sądowych. Całokształt okoliczności, które mogłyby uzasadniać zastosowanie tego wyjątku, powinien być nadto oceniony z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego.

Zdaniem Sądu Okręgowego, na gruncie niniejszej sprawy nie mamy do czynienia z takim szczególnym przypadkiem i to tak z uwagi na brak szczególnej sytuacji materialnej i życiowej powoda (powód jest emerytem, jego dochód jest stabilny i pozwalał na uiszczenie kosztów sądowych w trakcie procesu), jak też z uwagi na okoliczności sprawy, w

których nie dostrzeżono żadnego ich szczególnego charakteru. Powód dochodził bowiem odszkodowania związanego z poniesioną w dniu 29 sierpnia 2016r. szkodą w warunkach, w których uznano jego znaczne przyczynienie się do powstania szkody, co miało decydujący wpływ nie tylko na wysokość uwzględnionej w wyroku kwoty, ale także na poziom zasądzonych na rzecz stron kosztów procesu, stosunkowo do wyniku sprawy rozdzielonych.

(SSO Ewa Pietraszewska) (SSO Dorota Twardowska) (SSO Arkadiusz Kuta)